Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Czwartek 22 kwietnia 1920. Nr. 110.

Niebywały teror czeski na Spiszu i Orawie.

Napad na polskiego rezydenta Machaya.

Kraków (PAT) Z Nowego Targu donoszą nam **o niebywałych gwałtach,** jakich dopuszczają się **agitatorzy czescy i urzędnicy na Orawie.** Na dzień 18 kwietnia słowacy **zwolennicy Polski** starali się w Namiestowie o pozwolenie na odbycie wiecu. Wobec wielkiego napięcia w mieście i możliwości krwawego starcia między zwolennikami Polski a czeską bojówką **zrezygnowano z urządzenia wiecu,** miało się odbyć tylko uroczyste nabożeństwo, połączone z kazaniem ks. Ferdynanda Machaya. Wielkie tłumy słowackich gospodarzy Namiestowa oczekiwały na przybycie automobilu wiozącego tego działacza, a gdy ks. Machay przyjechał, **powitały go owacyjnie** i ustroiły automobil w wieńce ze wstążkami **o barwach narodowych słowackich.** Po kazaniu nastąpiły prowokacye czeskie. Przed kościołem ustawili się **urzędnicy czescy wraz z bojówką,** którą pościągano ze wszystkich okolicznych wsi. Członkowie bojówki mieli **bagnety pod surdutami** co stwierdzono świadkami. Czesi jakby na urągowisko Słowakom nieśli sztandar słowacki i śpiewali hymny, poczem ruszyli w pochodzie naokoło rynku. Polski rezydent w Namiestowie Eugeniusz Machay **zaprotestował natychmiast przeciw czeskim prowokacyom,** powołując się na fakt, że przecież Słowakom zabroniono wiecu rzekomo z powodu niezgłoszenia go na piśmie. Wkrótce zaczęły się **napady na zwolenników Polski.** Powracającego do domu **p. Eug. Machaya napadła czeska bojówka, poczem Machay otrzymał uderzenie w głowę. Nadto zraniono kamieniem niejakiego Grębacza z Jasienicy.** Na broniących się Słowaków posypał się **grad kamieni.** Dopiero wieczorem nastał spokój. Czeska bojówka udała się do karczmy gdzie **otrzymała w nagrodę dwie beczki piwa.** Pijani pałkarze odgrażali się, że **rozpoczną nocą rabunek domów zwolenników Polski.** Wskutek tych pogróżek mieszczanie i gospodarze namiestowcy spędzili całą noc na strażach do mostw, przygotowani do odparcia napadów. Stwierdzono, że osobnik czeski który uderzył polskiego rezydenta jest **znanym zbrodniarzem, skazanym swego czasu za zabójstwo; Czesi uwolnili go z więzienia i uzbroili na czas agitacyi plebiscytowej.** P. Eug. Machay zaprotestował natychmiast u władz czeskich przeciw zachowaniu się czeskiej żandarmeryi, która nic nie robiła dla utrzymania porządku i zażądał natychmiastowego aresztowania zbrodniarza, w całym okręgu namiestowskim panuje **brutalna** czeska **agitacya połączona z wielkim terrorem.**



GEN. FOURNIER,

komendant fortecy Maubeuge, przeciw któremu toczy się obecnie w Paryżu proces z powodu kapitulacyi tej twierdzy. Wedle aktu oskarżenia gen. Fournier przedwcześnie poddał twierdzę w ręce niemieckie k r. 1917.

Czesi wyrzucają Polaków z kopalń — a komisya aliancka przyznaje im słuszność!

Cieszyn. (PAT) Komisya aliancka poleciła, aby począwszy od 19 kwietnia **przyjęto napowrót do pracy 34 górników Polaków** z szybu Huberta w Gruszowie, wydalonych jeszcze 13 marca. Skutkiem tego górnicy ci zgłosili się dnia 19 bm. do pracy, ale **czescy górnicy wyrzucili ich przemocą.** Komisya międzynarodowa wezwana z Polskiej Ostrawy, przyjechała **z czeskim tłomaczem,** ponieważ polskiego nie ma i po **jednostronnem poinformowaniu się u czeskich robotników i czeskiego nadinżyniera górniczego** Kulhavego, oświadczyła, że **polscy górnicy agitują, że mają granaty ręczne w domu i są groźni dla bezpieczeństwa publicznego i na razie wstąpić do pracy nie mogą.**

Cicha mobilizacya niemiecka.

Bytom. (PAT) Pisma polskie Górnego Śląska ogłaszają wiadomość, że **Niemcy rozesłali do swoich dawnych żołnierzy podoficerów wezwanie stawienia się pod broń.** Wielu robotników, których przed okupacyą Górnego Śląska umieszczono na folwarkach, opuściło swoje stanowiska tłomacząc się, że dostali **rozkaz mobilizacyi.**

Nasza odpowiedź.

Kraków, 21 kwietnia.

(R.) Późną nocą nadeszła wczoraj depesza o sposobie, w jaki rząd nasz zareagował na ostatni i bezprzykładny w dziejach dyplomacyi krok Cziczerina.

P. Cziczerin nie odpowiedział — jak wiadomo — na notę p. Patka wprost rządowi polskiemu; zawiadomił on tylko Warszawę, że sowiety rosyjskie zwróciły się do mocarstw Ententy z prośbą o „pomoc przeciw imperyalistycznej Polsce“ i z żądaniem wywarcia na nią nacisku.

Tem ostatniem pociągnięciem ukoronował rząd sowietów dotychczasową swą taktykę w czasie przedwstępnych rokowań, taktykę obłudną i wykrętną.

Wszyscy pamiętamy przebieg pokojowej kampanii radiotelegraficznej. Wiemy, jak niewinnie i pokornie brzmiała pierwsza depesza z Moskwy. Bolszewickie wilki, przybrawszy się w baranią skórę, nie stawiały żadnych warunków, lecz prosiły tylko o wyznaczenie przez Polskę miejsca i czasu rokowań. Rząd polski wskazał Borysów i podał termin do rozpoczęcia obrad. Jakie pobudki kierowały naszym rządem w wyborze Borysowa, zaznaczano już wielokrotnie. Tłumaczy je dzisiaj ponownie urzędowy komunikat polski. Borysów jest punktem, leżącym przy najmniej uszkodzonej magistralnej linii kolejowej i jest dogodny do wszelkiego rodzaju połączeń telefonicznych i telegraficznych, tak w stronę Warszawy, jak Moskwy. Rzecz jasna, że rząd nasz przy wyborze Borysowa kierował się także chęcią rozmawiania z bolszewikami nie na rynku międzynarodowych intryg dyplomatycznych, lecz w miejscu spokojnem, gdzie dla obu stron istnieją jednakowe warunki do uczciwego załatwienia punktów spornych.

Bolszewicy przystąpili jednak natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi do kampanii agitacyjnej. Zażądali rozejmu na całym froncie, co już ze względów techniczno-wojskowych było niemożliwem, a nadto bardzo podejrzanem i poczęli stawiać wykrętne, nieraz wprost prowokujące propozycye odnośnie do miejsca rokowań.

Skoro rząd polski na te żądania się nie zgodził, a nadto począł demaskować obłudną taktykę bolszewików, którzy wczoraj jeszcze prosili tylko o wyznaczenie terminu i miejsca spotkania, a gdy to spełniono, już wykręcają się, przewlekają, ba nawet grożą — radio moskiewskie rozniosło po całym świecie skargi na nieustępliwość Polski, która powoduje dalszy przelew krwi.

Równocześnie z tą oszczerczą kampanią, prowadzoną rzekomo w imię „pokoju“ i „zaprzestania wzajemnej rzezi“, runęły na rozkaz czerwonego Kremla pospiesznie ściągnięte masy żołdactwa bolszewickiego na front polski: Moskale, Łotysze, Tatarzy, Gruzini, Chińczycy — zupełnie jak za czasów Mikołaja Mikołajewicza. Oto jak bolszewicy manifestowali naprawdę swoją chęć pokoju. Ich obłuda uwidacznia się jeszcze bardziej, gdy się zestawi rozpoczęcie ofenzywy bolszewickiej z równoczesną enuncyacyą naszego rządu, że jakkolwiek z wyłuszczonych już względów na rozejm się nie zgadza, to jednak poleci, aby dowództwo wojsk pol. nie utrudniało ewentualnych rokowań agresywnemi działaniami.

Ofenzywa się załamała, mur wojsk polskich został nie przełamany.

Wtedy bolszewicy — jak wspomniano na wstępie — poszli i „poskarżyli“ się Ententcie na niegrzeczną Polskę, która o jakieś tam miejsca rokowań udaremnia ukończenie krwawej wojny. Do fałszu, obłudy i nieszczerości dodali jeszcze prowokacyę, myśląc, że w ten sposób osłabią Polskę na wewnątrz, zamącą jej stosunki z koalicyą i bitwę, przegraną na polu walki, powetują dyplomatycznem zwycięstwem.

Bolszewicy nigdy nie chcieli i nie chcą dotąd sprawiedliwego pokoju, ale zaprzestania walki potrzebują koniecznie. Cała ich kampania, od pokornych próśb począwszy, poprzez agitacyjne, na demoralizacyę wewnętrzną obliczone depeszę, aż do prowokacyjnego odwołania się do Ententy, **miała tylko jeden cel na oku: osłabić Polskę i zwycięską na polu walki zmusić ją do pokoju za wszelką cenę, do pokoju, któryby uczynił z niej bezsilny przedmiot eksperymentacyjny sowieckiej Moskwy.**

Sowiety poniosły klęskę. Ententa nie odpowiedziała na ich denuncyatorską depeszę, a rząd polski zareagował na nią tak, jak przystało rządowi wielkiego i zwycięskiego państwa,

które **nie dąży do dalszego przelewu krwi, ale pragnie ocalić swe najżywotniejsze interesy i szanuje swoją godność.**

Bolszewikom wprost rząd nie odpowiedział, ale odwołał się do czynnika, który najbardziej jest zainteresowany i najbardziej kompetentny: **do ludu polskiego.** Do niego próbowali przez cały czas wymiany depesz pokojowych dotrzeć bolszewicy, aby go zdeprawować, zatruć jadem buntu przeciw własnemu rządowi. Pomylili się i zawiedli w swych rachubach. Naród polski ma otwarte uszy, tylko na głos wybranych przez siebie i ustanowionych przewodników.

Narodowi polskiemu przedstawił więc rząd przebieg dotychczasowych wypadków i jemu też oświadczył, że mimo wszystko trwa na stanowisku najszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju i gdy rząd komisarzy ludowych przekonawszy się o bezcelowości dalszej wojny i dalszego zwlekania objawi szczerą wolę zawarcia pokoju, **spotka się u nas w każdej chwili z gotowością rządu polskiego do podjęcia pertraktacyi".**

Rząd uczynił dobrze i mądrze, a Polska cała stanie za nim w zwartym szeregu i poprze jego dalsze działania. Poprze je, **mimo warcholów z prawej i lewej strony.**

Trzeba bowiem powiedzieć jasno, że przez cały czas przedwstępnych rokowań z bolszewikami obserwowaliśmy działanie grup i ludzi niesłychanie wprost szkodliwych, będących prawdziwą syntezą wszystkich dawnych wad Rzeczypospolitej. Doktrynerstwo partyjne, zacietrzewienie i warcholstwo rozpoczęły swój taniec piekielny i w zawrotny ten pląs próbowały wciągnąć całe społeczeństwo.

Socyalistyczna lewica i narodowo-demokratyczna prawica poszły na walkę z rządem o jego akcyę w sprawie pokoju. Do tej tak szkodliwej walki wewnętrznej wystąpiły obie grupy w myśl innych wskazań i dla innych celów. **Każda z nich atakowała też inny odcinek działalności rządowej. Socyaliści oburzali się na taktykę w sprawie rokowań, endecy na program, z jakim na konferencyi rząd chciał wystąpić.** Co więcej: socyaliści uważali program za tak dobry, że agitacyę przeciw niemu potępiali niemal, jako zdradę stanu, endecy na odwrót taktykę popierali bardzo gorąco i zasadniczo.

Zanalizujmy oba działania i ich pobudki.

P. P. S. twierdziła, że rząd nasz niepotrzebnie „przewleka" rokowania, że winien był zgodzić się na postulaty bolszewickie co do rozejmu i miejsca rokowań. Oświadczyła ona, że podejrzewa rząd o chęć niedopuszczenia do konferencyi pokojowej, na której — zdaniem socyalistów — mogłoby łatwo dojść do porozumienia na zasadzie ogłoszonego i w Belwederze zrodzonego programu federacyi na Wschodzie.

Odnosi się wprost wrażenie, że **socyaliści szli wbrew własnemu lepszemu przekonaniu, powodowani pacyfistycznem doktrynerstwem i obawą utraty wpływów na rzecz komunistów,** których w ten sposób starali się przelicytować.

Narodowi demokraci **rzucili hasło wspólnej granicy z Rosyą.** Od samego początku dyskusyi pokojowej walczyli **namiętnie przeciw idei federacyjnej.** Może odgrywała tu rolę ich wiara w rychłe odrodzenie się dawnej carskiej Rosyi i obawa przed wejściem z nią w konflikt, może zaciążyła na ich umysłowości nauka moskiewskiego ancien regime'u o mniejszej wartości kresowych „innorodców", którzy muszą być oddani na łup „russkiego" apetytu. Endecy zmodyfikowali tylko tę teoryę o tyle, że z pośród innorodców wyłączyli łaskawie nas samych, ryzykując też oderwanie od Rosyi najbliżej nas leżących terytoryów. Niewątpliwie jednak dużą rolę w ich stanowisku **odegrała gwałtowna, aprioryczna niechęć do Belwederu,** który uważają za jedyną zawadę na drodze do partyjnej dyktatury.

Która z dwu akcyi była szkodliwszą?

Szkodliwe były obie, lecz bardziej niebezpieczną i kompromitującą akcya narodowych demokratów.

Po pierwsze bowiem protestu socyalistów, jako partyi, zasadniczo opozycyjnej względem każdego „burżuazyjnego" rządu, nie bierze się ani za granicą, ani wewnątrz kraju zbyt seryo. — „Krzyczą dla przyzwoitości" — oto co myśli i opinia wrogów i sprzymierzeńców i nawet robotnik polski. Powtóre socyaliści nie atakowali programu; jednolity front w razie dojścia do rokowań nie był przez nich zagrożony. Nie ... zaczamy tego dla ich usprawiedliwienia; ... ciwnie, podkreślamy raz jeszcze, że **walka przeciw rządowi w chwili tak decydującej ... pienia godnem warcholstwem.** Rozpatrując jednak objektywnie fakta, musimy wszystkie momenty wziąć pod uwagę.

Narodowi demokraci **natomiast są partyą,** zbliżoną do większości, która wyłoniła gabinet. Ich leader jest prezesem sejmowej komisyi spraw zagranicznych. **I ten właśnie sztandarowy rzecznik ogłasza jawną secesyę z powodu imperyalizmu polskiego, protegowanego przez Belweder.** Jakież wrażenie akcya ta musiała wywołać? Cóż mogła o niej pomyśleć przyjazna nam nawet zagranica? A co Rosya? „Polska jest wewnętrznie rozdarta, niebezpieczny dla nas program Piłsudskiego zostanie zagrożony przez jego polskich przeciwników, możemy więc być hardzi" — oto co zapewne wołano w bolszewickiej Moskwie.

Naród nasz w olbrzymiej swej większości podszeptom i intrygom ucha nie dał i nie da. Silniej jeszcze, niż dotąd, skupi się on w okół miarodajnych, decydujących swych czynników i ich programu.

Socyaliści i endecy mogą nadal atakować.

Słychać, że w Sejmie przypuszczą generalną ofenzywę na ministra Patka; obie grupy znowu naturalnie z innych powodów. Nie przesądzamy ostatecznie, jak kwestya osobista p. ministra Patka zostanie rozwiązaną. Może, zbyt wrażliwy na brutalne ataki osobiste, nawet i ustąpi. Ze swej strony uważalibyśmy dziś zmianę na tem stanowisku za bardzo szkodliwą. **W każdym razie stwierdzamy raz jeszcze z całą stanowczością, że kierunek i wytyczne naszej polityki pozostaną te same.**

Bolszewicy niech nie liczą na nasze wewnętrzne rozbicie. Chcemy i potrafimy bronić słusznych naszych praw, pokoju dla pokoju nie zawrzemy. Do aneksyi ludów kresowych przez Rosyę nie dopuścimy, ale sami ich zaanektowania nie chcemy.

Oto nasza odpowiedź. Sowiety mają wóz i przewóz. Jeżeli naprawdę zdecydują się na uczciwe rokowania, mogą zasiąść przy stole konferencyjnym z naszymi delegatami, jeżeli zaś będą kontynuowali swą dotychczasową taktykę — dyskusye poprowadzą dalej nasze działa.

Hr. Tarnowski nie zostanie rezydentem polskim w Gdańsku

Warszawa (Tel. M.) W kołach poselskich otrzymano wiadomość, że **zaniechano myśli powołania Adama hr. Tarnowskiego na stanowisko komisarza polskiego w Gdańsku.** Na decyzyę tę wpłynął ostatecznie sam hr. Tarnowski, który po ostatnich konferencyach warszawskich z p. Towerem **nie ma chęci współpracowania z nim w Gdańsku.** W warszawskich kołach dyplomatycznych mówią, że prawdopodobne jest **przeniesienie p. Towera na inne stanowisko.**

Układ polsko-gdański w sprawie administrowania Wisłą.

Gdańsk. (PAT) Dnia 18 bm. odbyła się u komisarza ententy konferencya w sprawie **dopuszczenia przedstawicieli rządu polskiego do gdańskiego zarządu Wisły.** W konferencyi brali udział: komisarz polski w Gdańsku, starszy burmistrz gdański i przedstawiciele odpowiednich urzędów polskich w Gdańsku. Osiągnięto następujące porozumienie: wszystkie akta, plany i szczegóły, dotyczące Wisły, a znajdujące się w rękach zarządu, **mają być dostępne dla wszystkich urzędów polskich.** Polscy przedstawiciele zostaną dopuszczeni **do współpracy w zarządzie Wisły.** Zarząd Wisły w Gdańsku ma udzielić odpowiednim przedstawicielom polskim wszelkiej pomocy, aby **umożliwić Polsce należyte administrowanie Wisły** i dać przedstawicielom polskim możność zapoznania się ze sprawami, dotyczącemi nadzoru i administracyi Wisły w całej rozciągłości i całości materyału rzecznego Wisły. Statki, urządzenia techniczne itd. używane poprzednio do utrzymania żeglugi na przestrzeni Wisły od granicy byłej Kongresówki aż do ujścia, **mają nadal służyć do użytku** wszystkich interesowanych na całej przestrzeni Wisły.

Ludność mazurska żąda zniesienia „Bürgerwehrów" niem.

Cieszyn (PAT) Wobec pogróżek i gwałtów niemieckich **równouprawnienie ludności polskiej z niemiecką na Mazurach istnieje tylko na papierze.** Wobec zupełnej niemożliwości rozpoczęcia jakichkolwiek akcyi, przedstawiciele Ludowego Związku mazurskiego i mazurskich rad ludowych udali się dnia 15 bm. do międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Olsztynie i przedłożyli jej następujące żądania: 1) **zajęcia całego terenu plebiscytowego przez wojska alianckie,** 2) **Rozwiązanie wszystkich „Einwohnerwehrów" i „Buergerwehrów".** 3) **Przesunięcia terminu plebiscytowego o kilkanaście miesięcy, a to od dnia w którym żądania polskie zostaną spełnione,** 4) wysłania wojsk alianckich na wiece polskie. Przewodniczący komisyi międzynarodowej przyjął delegacye bardzo życzliwie i oświadczył, że uczyni wszystko co tylko leży w jego mocy, **aby spełnić żądania polskie.**

Napad bojówki niemieckiej na Mazurów polskich.

Olsztyn (PAT) W Łoczanach odbył się zapowiedziany wiec. Zaraz na początku pojawiło się kilkudziesięciu Niemców, którzy **napadli na obecnych i rozpędzili ich,** przyczem wielu uczestników **ciężko poranili.** W poranionych są: poseł do Sejmu Herb. Lejik (młodszy) Trzecik, Czodrowski i inni. Z Łoczan wysłano natychmiast ze strony polskiej telegram do Olsztyna **z prośbą o natychmiastowe wysłanie wojsk koalicyjnych** celem zabezpieczenia ludności polskiej, która po rozbiciu wiecu schroniła się w domu polskim.

Odparcie uporczywych ataków bolszewickich.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gener. z dnia 20 kwietnia: Na podolskim froncie odparto ataki wywiadowczych oddziałów nieprzyjaciela pod Wacławką i Zanichowem. W północnej części Polesia ponowił nieprzyjaciel **uporczywe ataki** na odcinku Szacilki-Strachowicze. I tutaj **udaremniono krwawo jego zamiary.** Również rozpoczął nieprzyjaciel ataki od strony Owrucza. Na Sławeczno celem odbicia Mozyrza od południa. W tem miejscu zostały **sprowadzone nowe dywizye nieprzyjacielskie.** Ataki odparto, zadając nieprzyjacielowi **bardzo dotkliwe straty.** Na reszcie frontu działalność patroli.

Pierwszy zastępca szefa gen., **Kuliński,** pułk.

Umiędzynarodowienie tureckich cieśnin morskich.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z San Remo: Rada Najwyższa postanowiła w sprawie tureckiej **ostatecznie umiędzynarodowienie cieśnin morskich i utworzenie w Konstantynopolu kontyngentów wojsk sojuszniczych,** aby na przyszłość przeszkodzić ewentualnemu stworzeniu ze strony Turcyi nowego **niebezpieczeństwa dla sąsiadów i sojuszników.**

Czy należy natychmiast znieść odrębność administracyjną b. zaboru pruskiego?

Alzacya i Lotaryngia — a nasze kresy zachodnie.

Głos wybitnego obywatela z Poznania.

Jak wiadomo postawiono na Radzie Ministrów wniosek zmierzający do usunięcia odrębności administracyjnej b. zaboru pruskiego. W związku z tem spotęgowała się na łamach prasy polskiej dyskusya na temat czy należy dążyć do natychmiastowej unifikacyi ustroju administracyjnego całej Polski czy też narazie zostawić b. zaborowi pruskiemu jego dotychczasową autonomię, a w dalszym ciągu postępować ewolucyjnie.

Szczególne zainteresowanie budzi powyższy problem — co, zresztą jest zupełnie zrozumiałe — w Poznańskiem.

Jeden z wybitnych obywateli tamtejszych nadesłał nam bardzo ciekawe uwagi, w których występuje za czasowem pozostawieniem autonomii b. zaborowi pruskiemu i przeprowadza paralelę pomiędzy stosunkiem tych ziem do Polski, a stosunkiem Alzacyi i Lotaryngii do Francyi. Postępowanie Francuzów w odzyskanych krajach stawia on za wzór rządowi polskiemu.

Zastrzegając sobie zajęcie własnego stanowiska w tej tak ważnej i zasadniczej sprawie oddajemy głos rodakowi z Poznańskiego.

Poznań, w kwietniu.

Mając przed sobą bardzo **skomplikowane zagadnienie polityczne w chwili, gdy się jednoczą rozdzielone od stu kilkudziesięciu lat dzielnice Polski, winniśmy śledzić uważnie postępowanie innych narodów mających analogiczne kwestye do rozwiązania.**

Alzacya i Lotaryngia były oddzielone od Francyi nie całe 50 lat, możnaby tedy przypuszczać, że ich mechaniczne połączenie z macierzą jest raczej tylko formalną czynnością, żadnych nie wymaga przygotowań, żadnego okresu przejściowego. Obala się słupy graniczne i zaprowadza się natychmiast w Alzacyi porządki, przepisy administracyjne i prawa francuskie. Tak niewątpliwie rozstrzygnąłby sprawę pierwszy lepszy wiec w Filharmonii warszawskiej, gdyby mu dano dyskutować nad przyłączeniem Alzacyi.

Zupełnie inaczej pojmują swe zadanie francuscy mężowie stanu, którym ani polotu, ani temperamentu, ani zapału patryotycznego natura nie poskąpiła, ale którzy oprócz tego posiadają wyrobienie polityczne, instynkt rzeczywistości i umysł logiczny.

Generał Hirschaeur, który teraz jest gubernatorem wojskowym Alzacyi, a być może — stanie się jej organizatorem cywilnym, gdy zostanie zwolnionym z armii, interpelowany w wywiadach dziennikarskich, mówiąc o wielkich skarbach Alzacyi i wielkich zaletach jej ludności rzucił kilka znamiennych uwag o tem, jak powinny tam postępować władze francuskie:

„Przedewszystkiem tutaj należy uszanować zwyczaje i tradycye. Pragnąc, by ramy administracyi francuskiej wchłonęły odrazu Alzacyę i Lotaryngię, którym Niemcy nadały statut długo i dokładnie studyowany, byłoby szaleństwem. „Jednem z głównych zagadnień, tem o którem lękamy się nawet mówić, **jest kwestya religijna.** Partya katolicka stworzyła tam potężną organizacyę, której nie należy lekceważyć. Na wsi w święta kościoły są przepełnione. Stowarzyszenia gimnastyczne, kasy wzajemnej pomocy, patronaty, szkoły — o nią się opierają. W okolicy Sztrasburga znajduje się około 300 szkół wyznaniowych. Przy wprowadzeniu naszego systemu trzeba czasu i ogromnej ostrożności. **To znaczy, że trzeba przysyłać tutaj urzędników o umysłach szerokich, znających kraj i umiejących poświęcić doktrynę dla interesu narodowego."**

Dalej mówił generał, że **wytrwałość, z jaką lud alzacki opierał się narzucanej mu germanizacyi, świadczy, iż jest on przywiązany do tradycyi, nie lubi przewrotu,** nie łatwo nagina się do doraźnej konjunktury. Trzeba znaleźć czynnik nowej równowagi, a na to powołać należy ludzi o dobrej woli, wielkiej przezorności i cierpliwości."

My, Poznańczycy, czytając te słowa **przeprowadzamy paralelę między stosunkiem naszego dawnego zaboru a resztą Polski** i porównujemy metody stosowane przez Francuzów w Alzacyi z planami natychmiastowego zniesienia naszej odrębności organizacyjnej tak popularnymi obecnie w Warszawie i tak bardzo przez czynniki rządzące forsowanymi.

Jakże ta analogia wypada?

Zabór pruski podobnie jak Alzacya wyszedł z pod tego samego systemu.

U nas — podobnie jak w Alzacyi i Lotaryngi — **działała wiele lat pruska machina administracyjna,** która (naturalnie nie pod względem narodowym) lecz pod względem normowania stosunków życiowych była wcale niezłą. **Dziś porządki administracyjne stworzone przez Prusaków stosowane przez nasze własne władze, a więc pozbawione wrogiego dla nas ostrza zadowalają ludność,** która niechętnie widziałaby natychmiastową zmianę, a to tem bardziej, że system administracyjny **n. p. Kongresówki pozostawia b. wiele do życzenia.**

Również i w kwestyach religijno-szkolnych istnieją u nas dwie odrębności, **n. p. szkoły wyznaniowe, a zniesienie ich jednym dekretem wywołałoby znaczne wzburzenie.**

W zaborze pruskim dalej — podobnie jak w Alzacyi — **niewątpliwy patryotyzm mieszkańców toczących nierównorzędną, wytrwałą a systematyczną walkę z germanizacyą szedł w parze z konserwatyzmem organicznym, ze wstrętem do nagłych przewrotów,** z ostrożnością i przezornością tak rzadką w polskiej naturze, że należałoby chyba dążyć do zaprowiantowania wszystkich dzielnic Polski zapasami tej cnoty nagromadzonemi przez Poznańczyków.

Klęską narodową mogłaby się więc u nas jak i w Alzacyi stać gospodarka doktrynerów nie znających kraju i jego lokalnych warunków, a opanowanych chęcią natychmiastowej unifikacyi i centralizacyi.

Niechaj przykład Francyi stanie się dla naszego Sejmu i rządu poważnem ostrzeżeniem.

Świat zbroi się dalej z szalonym pośpiechem.

Koszta zbrojeń powiększyły się czterokrotnie. — Powstały nowe armie.— Powszechna służba wojskowa w Europie. — Świat zbroi się w stalowy pancerz.

Kraków, 21 kwietnia.

Wojna obecna miała być wojną ostatnią. Po złamaniu militaryzmu pruskiego spodziewano się, że nastąpi błogi spokój ogólny, rozbrojenie całej Europy, pokój świata pod kontrolą idealnego trybunału rozjemczego — Ligi narodów. Tymczasem okazuje się, że **zbrojenia w Europie nie ustają,** a koszta na armię powiększyły się w każdym kraju **czterokrotnie.**

Najpierw

ARMIA NIEMIECKA.

Wedle oceny „Timesa", z początkiem 1920 roku armja ta wynosiła **ponad milion ludzi.** Ministeryum obrony krajowej miało armię regularną **400.000 ludzi, oraz 12.000 ludzi, przydzielonych do marynarki.** Ministeryum spraw wewnętrznych podlegały cztery wielkie organizacye wojskowe, pozornie przeznaczone do utrzymania wewnętrznego ładu: 1) policya bezpieczeństwa **40.000—50.000 ludzi,** pod dowództwem oficerów i podoficerów dawnej armii; 2) oddziały ochotnicze w cyfrze około **200.000 ludzi, zorganizowane w formie milicyi** i przydzielone do armii regularnej, 3) straże cywilne w liczbie **300.000—400.000 ludzi,** oraz 4) grupa techniczna, obejmująca 30.000 ludzi, razem więc przeszło milion ludzi.

ARMIA ANGIELSKA.

Armia angielska wynosiła w grudniu 1919 **r.,** wedle relacyi „Timesa" **485.000 ludzi.** Składała się z armii regularnej i t. zw. armii terytoryalnej, armii zaciężnej, przeznaczonej do obrony interesów Wielkiej Brytanii tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Winston Churchill zażądał dla armii tej kredytów w cyfrze 125 milionów funtów szterlingów, gdy przed wojną cyfra ta wynosiła ledwie 29 milionów.

JAN PIETRZYCKI.

Kartki z drogi.

—o—

POD CZERWONYM ŚLIMAKIEM.

(W zaułkach Bazylei).

Pod czerwonym ślimakiem, w tym wąziuchnym domu,
Gdzie jednem małem oknem każde piętro świeci,
Najpiękniejsza w tem mieście — czyż wiadomo komu? —
Mieszkałam, cudna mieszczka, przed czasem stuleci.
Że niejeden patrycyusz marzył mi się młody,
O grzechu pierworodnym śniłam w noce jasne,
Patrząc z okna na Renu szmaragdowe wody...
Dziś — wspomnienie... w pomroku niepamięci gasnę —
Choć, zaiste, w mym domu był najpiękniej śniony
Sen, co winien być wieczny — sen złotej nadziei.
— Jeśli, obcy wędrowcze, zawitasz w te strony,
Odnajdź dom mój śród starych ulic Bazylei!

NA BAZYLEJSKIEJ APTECE.

(Napis pod godłem).

Pomnij zacny przechodniu, baczący na zdrowie:
Tutaj mieszka aptekarz, Albertus się zowie.
Gdy dla gorzkiej chorości potrzebne ci leki,
Spiesz po radę, a pomoc do jego apteki...
Zna on księgi tajemne, zna zioła, co leczą
Złe uroki i każdą bolączkę człowieczą.
Kosa śmierci straszliwa nie dotknie twej skóry,
Gdy ci w tyglu swym zacne przyrządzi mikstury

MOST W LUCERNIE.

Śmierć i miłość skroń moją oplotły mi w ciernie.
Bogu dałem me dzieło i miastu Lucernie —
Przed obliczem pokoleń zostając nieznanym,
Malowidła gdym czynił na moście drewnianym.
Połączyłem ze sobą dwa rzeczne wybrzeża
Tem, co z serca i śmierci wysnułem przymierza.
Choć mnie miłość otruła, zabiła śmierć blada,
Żem miłował i zginął — most o mnie powiada.

ŚMIERĆ NA SOLURSKIM ZEGARZE.

Na odwiecznej dzwonnicy poczerniałym murze
Stary szkielet — pieśń czasu wydzwaniam w Solurze,
Budząc w ciemnych ulicach drzemiące zegary.
Szary piasek się sypie w klepsydrze mej starej
I odmierza dla ludzi ich myśli i czyny
W jednostajne, powolne i szare godziny.
Bowiem we mnie jest symbol żyjącej ludzkości...
Oczodoły mi wyschły i nagie me kości
Wypaliły się w życia rozkosznym pożarze...
Otom śmiercią spróchniałą na starym zegarze!
Z woli czasu, pokryta rdzą pleśni i śniedzi,
Trwożę oczy ciekawe ulicznej gawiedzi.

PARYSKA NOTRE-DAME.

Okolił szafir snu arkady i filary —
Na ścianach Notre-Dame ostatnie światła gasną,
Miesięczny srebra blask z błękitnej spłynął czary
I we witraże szyb uderzył smugą jasną.
Na ścianach Notre-Dame chimery śpią kamienne — —
Usiadły w cieniach nisz, jak widma nocnej ciszy.
W uśpionych ulic mgle zegary grają senne,
Każdy je słyszy dom, zaułek każdy słyszy.
Jakiś tajemny dźwięk dobywa się z Sekwany
I o odwieczny most ze szklanej bije toni.
W głębinie srebrnych wód, szafirem malowanej,
Jakichś tajemnych harf zaklęta struna dzwoni.
Budzi się każdy głaz i w ciszy opowiada
O białej Notre-Dame, co z gwiazd różaniec przędzie...
U stóp jej Paryż w mgłach — srebrzystych jak ballada.
U stóp jej Paryż w mgłach — srebrzysty, jak
Z grającej głębi fal cud wstaje marmurowy:
W arkadach oczy szyb, jak gwiazdy, srebrem płoną —
Ożyły kształty ścian... to chimer patrzą głowy
W błękitny ulic mrok i w rzeki toń srebrzoną...

ARMIA AMERYKAŃSKA.

Projekt sekretarza dep. wojny Badera w Stanach Zjednocz. przyjmuje: 1) **armię regularną 500.000 ludzi**, oraz 2) obowiązującą dla wszystkich szkołę wojskową, trwającą **trzy miesiące**, wedle zaś projektu Pershinga, trwającą rok cały. W preliminarzu finansowym na rok 1920, wyznaczono cyfrę **5 bilionów dolarów**, z której to sumy największa część przypada na armię i flotę.

WŁOSKA ARMIA.

Dziennik urzędowy królestwa ogłaszał dekret reorganizacyjny armii, podnoszący cyfrę korpusów armii z dwunastu przedwojennych **do 15-tu**. „Epoca“ ogłosiła projekt oficyalny, proponując służbę powszechną 8-miesięczną i tworzący ilość pułków w liczbie **120**.

Okazuje się więc z tego, że gdy w krajach pokonanych militarnie **usiłuje się zredukować armię**, przeciw czemu kraje te wszelkimi podstępami usiłują przeciwdziałać, **w państwach zwycięskich zbrojenia i koszta wojskowe wzrosły ogromnie.**

W Anglii cyfra kosztów na armię jest poczwórna w stosunku do przedwojennej, w Stanach Zjednoczonych tworzy się wielką armię regularną, a nawet neutralni nie śmieją ograniczyć swych zbrojeń.

Taki jest rezultat tej wojny, która miała być ostatnią z wojen.

Liga narodów stawia pierwsze kroki.

Liga narodów a Polska. — Kompetencya Ligi narodów wkracza poważnie w nasze prawa suwerenne. — Dotychczasowe i przyszłe zadania Ligi. — Rola protektora i bezstronnego rozjemcy.

(Wywiad „Matin'a“ z przewodniczącym Bourgeois).

Paryż, 20 kwietnia.

(E) Liga Narodów, przyjęta przez wielu z dozą sceptyzmu, stawia już pierwsze kroki i wśród ogromnie trudnych problematów europejskich dąży do realizacyi trwałego pokoju. Zakres działania Ligi obejmuje sprawy pierwszorzędnej wagi. Rzeczpospolita Polska ma z tą instytucyą międzynarodową pewne punkty styczne, nakreślone jej przez traktat wersalski. Tak n. p. kontrola narzuconego **traktatu o mniejszościach** narodowych przypadła w udziale Lidze Narodów, która obejmie również **protektorat nad stosunkami Polski z w. m. Gdańskiem**, a § 87 traktatu wersalskiego przyznaje Lidze głos decydujący przy określaniu **wschodniej granicy Polski.** Już z tych kilku momentów wynika, że **kompetencya Ligi wkracza poważnie w nasze prawa suwerenne.** Niewątpliwie także inne narody podnieść muszą pewne zastrzeżenia przeciw ingerencyi Ligi w sprawy czysto wewnętrzne państw niezawisłych.

Jakkolwiekbądź rozwinie się jednak w przyszłości ta wilsonowska, idealistyczna koncepcya, warto już dzisiaj zapoznać się z programem politycznym Ligi Narodów.

W ostatnim miesiącu odbyło się czwarte z rzędu posiedzenie Ligi w Paryżu pod przewodnictwem p. Bourgeois. Zaraz po sesyi zwrócił się doń współpracownik „Matin'a“ z prośbą o wyłuszczenie programu Ligi. Prezes określił go w następujących słowach:

— Nie cofamy się przed żadnym z ciężarów, jakie wzięliśmy na swoje barki. Zażądano od nas, abyśmy zorganizowali **akcyę aprowizacyjną** a następnie **powrót do ojczyzny jeńców wojennych na Syberyi**. Nie będzie to rzeczą łatwą, jeśli nie otrzymamy na ten cel odpowiednich zasiłków i taboru. W każdym razie nie odrzuciliśmy tego postulatu i obecnie mamy zamiar powierzyć to ciężkie zadanie jednej z osobistości neutralnych, która wydała się nam szczególnie do tego celu kwalifikowaną przez dokładną znajomość syberyjskich stosunków, przez swe szlachetny charakter i wybitny zmysł praktyczności.

Polecono nam dalej **kierować państwem armeńskiem** w jego pierwszych latach niezawisłości, nieść mu wydatną pomoc i zorganizować jego obronę przeciw zakusom sąsiadów. Tutaj także nie odpowiedzieliśmy odmownie, ponieważ zdajemy sobie sprawę z humanitarnych zasad, w których służbę daliśmy się wprzęgnąć. Skoro pewne państwo nie może iść o własnych siłach, jest rzeczą słuszną, aby inne państwo specyalnie w tym celu wyznaczone, otaczało go przyjazną opieką. **Liga Narodów**, która ma rozstrzygać spory między państwami, nie mogłaby przyjąć administracyi pewnego kraju, ponieważ, w razie konfliktu tego kraju z innym, nie mogłaby odgrywać roli bezstronnego rozjemcy. Mamy przeto zamiar wypracować na korzyść Armenii system międzynarodowych gwarancyi, który jej pozwoli spełniać spokojnie swoje przeznaczenie.

Podobnie, co się tyczy **ochrony mniejszości chrześcijańskich na obszarach Turcyi**, chętnie obejmiemy nad niemi protektorat, nie wchodząc jednak w drogę rządom państw sprzymierzonych tam, gdzie postanowienia jeszcze nie zostały ostatecznie powzięte.

Następne posiedzenie odbędzie się w Rzymie. Będzie ono miało niemniej ciężkie problemy do rozwiązania. Mocarstwa bowiem domagają się naszej pomocy w rostrzyganiu najzawilszych kwestyi z punktu widzenia czysto humanitarnego, ponad waśniami narodów.

P. Bourgeois zakończył temi słowy: „Sądzę, że nasze dotychczasowe wysiłki oraz intencye, które nami zawsze kierowały, zdobędą nam zaufanie narodów i ich rządów“. Czy tak się stanie, okaże niedaleka przyszłość.

Potęga ciemnoty.

„Przeciwtyfusowe“ wesele. — Jarmark na cmentarzu.— „Rebe“ z Pomorzan daje ślub.

Lwów, 20 kwietnia.

Lwów w niedzielę miał sposobność oglądania niezwykłego, jak na wielkie miasto, widowiska. Już w sobotę pojawiły się na murach żargonowe obwieszczenia, zawiadamiające, że na żydowskim cmentarzu lwowskim **odbędzie się ślub dwojga sierót, w celu zwalczania zarazy tyfusu plamistego (!).**

Komitet chasydzki, urządzający ten ślub, na którego czele stanęli „rebe“ z Oleska i „rebe“ z Brzeżan, nawoływał do tłumnego przybycia i do złożenia podarunków ślubnych, które komitet przyjmować będzie do godziny siódmej wieczorem. Nadzwyczajna pogoda i niezwykłe zjawisko, którego świadkiem można było być na cmentarzu, ściągały rzeczywiście niezliczone tłumy na Janowskie.

O miejsca w tramwaju staczano wprost heroiczne boje, z narażeniem życia i zdrowia, a setki gości weselnych przebywało drogę naokoło miasta, aby się dostać na miejsce ceremonii. Przestrzeń przed cmentarzem zamieniła się w jakieś targowisko, gdzie rej wodzili handlarze sprzedający lemoniadki, czerpane niekiedy wprost z wielkiego baniaka, czekoladę, papierosy, obwarzanki i inne tego rodzaju smakołyki. Na samym cmentarzu zajęli miejsca przy stolikach panowie i panie z komitetu, zbierający podarunki ślubne w gotówce, które posypały się wcale hojnie. Wtajemniczeni twierdzą, że zebrano kilkanaście, a może kilkadziesiąt tysięcy koron.

Ślub, naznaczony na godzinę 4-tą, odbył się dopiero o godzinie 6 tej, bo rabin postępowy, dr. Guttman, odmówił udzielenia ślubu, ze względów zarówno zasadniczych, jak praktycznych. Fanatykom pospieszył w sukurs „rebe“ z Pomorzan, który połączył młodą parę węzłem małżeńskim.

Charakterystycznem jest, iż **nawet wśród tych ciemnych mas, zgromadzonych na cmentarzu, odzywały się głosy oburzenia i protestu**, że żydowskie władze świeckie i duchowne zezwoliły na tego rodzaju widowisko. Na cmentarzu urządzono hałaśliwy jarmark, z czego skorzystali wydrwigrosze i złodzieje kieszonkowi. Przytem olbrzymie zbiegowisko ludzi z warstw najciemniejszych i najbardziej pod względem hygienicznym zaniedbanych, było raczej rozsadnikiem chorób zaraźliwych. Widowiska takie, stanowiące jaskrawy przejaw zabobonu i potęgi ciemnoty, powinny być bezwzględnie tępione, a już w żadnym razie nie miejsca dla nich miejsca w stołecznem mieście.

Bandyta na scenie amerykańskiego teatru.

Nowy Jork, w kwietniu.

(I.) Oryginalną sensacyę przeżył w ostatnich dniach amerykański teatr w Sain-Louis: oto na deskach teatru padł bandyta przeszyty kilkuset strzałami ścigającej go armii policyantów.

Z amerykańską iście śmiałością bandyta ów napadł na sąsiadującą z teatrem jedną z instytucyi bankowych, gdzie pod groźbą rewolwerów udało mu się zamknąć pod klucz dyrektorów banku, urzędników i piętnastu klientów, oraz zmusić równocześnie kasyera do oddania mu 20.000 dolarów.

Zdobywszy pieniądze bandyta rzucił się do ucieczki, a umykając przed ścigającymi go policyantami schronił się do pustego naówczas teatru i tu ze sceny począł dawać ognia ze swych dwu rewolwerów do stróżów bezpieczeństwa publicznego. Raniony w śmiertelnej walce z policyantami, z twarzą zalaną krwią, zdołał jeszcze w ostatniej chwili zabić jednego i ranić poważnie czterech policyantów, poczem sam padł martwy.

Po podobnym dramacie i występie tak sensacyjnego aktora, jakże nudne i bezbarwne bez wątpienia zdadzą się publiczności amerykańskiej zwyczajne przedstawienia na scenie teatru w S. Louis...

Tragedya rodzinna w domu dziennikarza.

Paryż, w kwietniu.

W rodzinie dziennikarza francuskiego z Lille, Desfossera, zdarzył się niesamowity dramat rodzinny. Oto rankiem przybiegła do doktora Ranviart, dyrektora kliniki w Lille, młoda dziewczyna, córka dziennikarza Desfosser'a i opowiedziała lekarzowi straszną wieść, którą wyznała jej **własna matka parę chwil przedtem**

IŻ ZAMORDOWAŁA JEJ OJCA, A SWEGO MĘŻA.

Lekarz polecił dziewczynie donieść o tem natychmiast żandarmeryi, co też ta uczyniła.

Gdy policya jawiła się w mieszkaniu Desfosser'a, żona dziennikarza opowiedziała straszliwą historyę:

Mąż jej był **nałogowym alkoholikiem**. 52-letni mężczyzna, przepijał cały zarobek, narażając **rodzinę na nędzę**. Dnia 9 kwietnia powrócił w tak nieprzytomnym stanie, że **ledwo zdołał utrzymać się na nogach.** Między pijakiem a jego żoną doszło do energicznej wymiany słów. Rozdrażniona pani „redaktorowa“, obrażona stekiem wyzwisk, jakiemi ją cynicznie obrzucił małżonek,

ZARZUCIŁA NAGLE MĘŻOWI NA SZYJĘ SZNUR Z PĘTLICĄ.

Gdy pijany mąż zwalił się na ziemię, pani Desfosser z taką pasyą zacisnęła sznur, że **sprowadziła uduszenie męża.**

Trupa ukryła morderczyni najpierw w pokoju, chcąc się go pozbyć, ponieważ był za ciężki do wyniesienia,

ROZRĄBAŁA ZWŁOKI SIEKIERĄ W POŁOWIE NA DWIE CZĘŚCI,

poczem część tułowia zakopała w jednej części ogrodu, nogi zaś ukryła w innej części ogrodu.

Istnieje kwestya, czy kobieta ta jest w pełni swych władz umysłowych, i **czy jest odpowiedzialna za swój potworny czyn**, skoro cała rodzina jest nienormalna, a **syn jej umarł obłąkany.**

„Wizye elektryczne“.

WIECZÓR AUTORSKI T. CZYŻEWSKIEGO.

Kraków, 21 kwietnia.

Dziwacznie pokręcone drzewo futuryzmu posiada na krakowskim gruncie specyalną nazwę — noszącą miano formizmu. Jaka zachodzi różnica pomiędzy futuryzmem a formizmem, formizmem a kubizmem, kubizmem a ekspresyonizmem czy dadaizmem — to już niejednokrotnie usiłowali tłomaczyć twórcy „nowych dreszczów“ w swoich publikacyach i prelekcyach. Jeżeli im się to nie udało, jeżeli tych subtelnych rozgraniczeń ogół inteligentnej publiczności nie rozumie, to ostatecznie trzeba sobie powiedzieć razem z futurystami: czyż to koniecznie trzeba rozumieć? czy utwór literacki musi mieć sens? czy portret musi być podobny?

Formizm istnieje i kwita! Dlaczego? — mniejsza o to.

Ruchliwy „Związek pracowników pióra“ pozwolił przyjść do głosu reprezentantom najnow-

ramiem „Związku" wieczór autorski Tytusa Czyżewskiego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli formizmu. Był to wieczór wielce interesujący. P. Czyżewski jest formistą, ale ma talent i istotnie coś do powiedzenia. Przejawiało się to zwłaszcza w tych utworach, które zdaniem obecnych na sali formistów są „za mało formistyczne". „Cisza" „Było to w jesienną noc" odznaczają się muzyką słowa, wiersza i głębokim liryzmem, a „Pastorałka" ma w sobie naiwny urok prymitywnej starodawnej kolendy. Ortodoksyjnie formistyczne są „Wizye elektryczne", w których „żółty głos" puka do drzwi i błąkają się „czerwone trupie czaszki". Utwory p. Czyżewskiego wygłosiła p. Zofia Ordyńska z niezrównaną wprost ekspresyą, wydobywając po mistrzowsku właściwy nastrój.

Recytacye poprzedzone były słowem wstępnem samego autora, który krótko a jasno przedstawił historyę futuryzmu w Europie. **J. M.**

O uruchomienie przemysłu budowlanego

Kraków, 21 kwietnia.

(4) Onegdaj — jak już donosiliśmy — odbyła się w magistracie krakowskim konferencya przedstawicieli przemysłu budowlanego, urzędów budowlanych, związków i t. d., **w sprawie wznowienia zrujnowanego wypadkami wojennymi ruchu budowlanego w Krakowie.**

Wiceprez. Sare wygłosił dłuższe rzeczowe przemówienie, w którem podniósł **fatalne stosunki mieszkaniowe w Krakowie.** Stosunki te pogorszyła urzędowa rekwizycya mieszkań na potrzeby oficerów, urzędników i ich rodzin. Przeprowadzanie rekwizycyi jest **bardzo trudne**, gdyż mieszkań niema — pozostaje jedna, ostateczna rada **budować nowe domy.**

Wiceprez. izby handlowej Peroś wygłosił referat na temat „Obecny stan przemysłu budowlanego i środki dla jego uruchomienia", zakończony rezolucyami, wzywającemi posłów małopolskich, aby wyjednali u rządu **potrzebnych funduszów** na wykonanie szeregu budowli rządowych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi.

Po referacie p. Perosia zabrał głos dyrektor krakowskiej filii związku przemysłu fabrycznego **Elters.** Mowca domaga się **natychmiastowego zwiększenia przydziału węgla dla przemysłu**, a zwłaszcza dla przemysłu **ceramicznego.** Zażądał dalej wydatnego powiększenia kontyngentu węgla, przyznanego Małopolsce, ze względu **na konieczność uruchomienia fabryk cegły, dachówek, wapna, cementu** i t. d., bez których to artykułów ruch budowlany **nie może być wznowiony.**

Dyr. Elters zaznaczył, że dotychczasowy kontyngent **jest niewystarczający,** wobec czego nawoływania rządu do wznowienia przemysłu, bez wydatnego uwzględnienia rzeczywistego **zapotrzebowania** węgla dla przemysłu małopolskiego – jest „wołaniem na puszczy".

Następnie mowca zajął się **kwestyą żelaza.** Domaga się, by zarząd kolejowy — jak za czasów austryackich — **dostarczał fabrykom i odlewarniom żelaza zapasów starego żelaza lanego i kutego,** ten ostatni gatunek niezbędny jest dla zakładów ślusarskich, fabryk konstrukcyi żelaznych, hut itd. Ponadto domagał się mowca, by wojskowość, która posiada wiele starego żelaziwa, materyał ten odstąpiła **do przeróbki fabrykom żelaza.**

Wkońcu poruszył dyr. Elters sprawę przemysłu. Domaga się więc natychmiastowej **wypłaty za dostawy i wykonywanie roboty** dla b. rządu austryackiego. Cały szereg przemysłowców Małopolski ma do żądania b. poważne sumy od zarządu kolejowego za dostarczony materyał i pracę, **z których obecnie zarząd kolejowy dotąd korzysta, a nie płaci,** tłomacząc się, „że za długi c. k. rządu austryackiego nie odpowiada". To samo dzieje się i w wojskowości. Wywody p. Eltersa spotkały się z żywem uznaniem.

Zaznaczyć należy, że żaden z posłów zaproszonych na posiedzeniu się **nie zjawił.**

ZYGZAKI.

Nie mieli czasu!

(m-m) Nie wiecie zapewne, kto z pośród dzien nikarzy najintenzywniej pracował nad odbudową odradzającej się Polski, kto najwięcej poświęcał temu świętemu dziełu energii, tak, iż czasu na robotę dziennikarską nie stało... Chcecie się może dowiedzieć, to przeczytajcie artykuł wstępny „Kroniki powiatu olkuskiego" za luty 1920 roku. Z rozbrajającą wiarą w wielkość własnej działalności redaktorowie „Kroniki" obwieszczają światu:

„Przez przeciąg 1919 roku nie wydaliśmy ani jednego numeru „Kronik powiatu Olkuskiego". Wobec licznych zapytań odpowiadaliśmy stale: nie mamy czasu!

Bo i jakże można było spokojnie siedzieć przy biurku redakcyjnym, kiedy najcudniejszy nasz sen, Polska, stawała się żywą, kiedy od granic wschodnich i zachodnich dochodził szczęk oręża i prośba błagalna braci o pomoc, kiedy wreszcie na ziemiach, użyźnianych wiślaną wodą, chaos, kłótnia i nieład panowały. Jedni z nas przeto chwytali ster nawy narodowej wstrząsanej wewnętrzną burzą, tworząc podwaliny państwa polskiego — inni woleli szablę, niż pióro — a krew, niż atrament, marsz wojenny i walkę, niż słuchanie odgłosów wewnętrznych walk, swoich przeciw swoim. Więc też nie miał kto pisać „Kroniki".

Zaiste, że „kronikarze" olkuscy pobili kolegów dziennikarzy z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i innych miast. Tyle pism i pisemek, dzienników, tygodników i miesięczników wychodziło bez przerwy, a tylko „Kronika olkuskiej" nie było komu pisać!... Trudno, skoro jej redaktorowie „chwytali ster nawy narodowej".

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 21 Kwietnia

Św. Anzelma

Wschód słońca 5·36

Zachód słońca 7·43

Długość dnia 14·11

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Lilla Weneda".
Czwartek: „Miłosierdzie".

TEATR „BAGATELA".

Środa: „Papierowy kochanek".
Czwartek: „Papierowy kochanek".

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Kwiat paproci".
Czwartek: „Azya Tuhajbejowicz".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Polska krew".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

środa: art. dram. Janusz Nowacki: „Warszawski obóz poetycki Pikadroczyków", część III (godzina recytacyi).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Czwartek prof. dr Maryan Szyjkowski: „Idea średniowieczna".

—o—

Milionowe subskrypcye na Pol. Pożyczkę Państw.

Polski Fundusz wdów i sierót woj. w Krakowie rozpoczął swą akcyę od tego, że sam zgłosił zapis w wysokości 1,000.000 K i uzyskał od swego umownego Zakładu ubezpieczającego Tow. ubezpieczeń „Przyszłość" w Warszawie zapis w wysokości 3,000.000 jako pierwszą ratę na subskrypcye ubezpieczeniowe. — Należy się spodziewać, że za tym chlubnym przykładem pójdą inne instytucye i już teraz zgłoszą znaczne zapisy, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na świetne powodzenie pol. pożyczki państwowej.

—o—

Plebiscyt na Górnym Śląsku a sport polski.

Jak ważnym a jak bardzo u nas niedocenionym czynnikiem społecznym i politycznym jest sport narodowy świadczą wypadki, które ostatnio zaszły i zachodzą na Górnym Śląsku.

W braku potężnych polskich związków sportowych młodzież śląska zarówno robotnicza, jak i mieszczańska od wczesnych lat zapisywała się do niemieckich Sportvereinów, zapalając się do niemieckich rekordów, narodowych, niemieckich mistrzostw itp. ulegając stopniowej germanizacyi. Ilość tak na pół straconej przez rozentuzyazmowanie się germańskiemi zwycięstwami młodzieży, obliczają obecnie na kilkadziesiąt tysięcy.

Podczas obecnej agitacyi plebiscytowej ulubionym argumentem agitatorów niemieckich w stosunku do młodzieży robotniczej jest niesłychanie pogardliwe wyrażanie się o polskim poziomie sportowym, o sile polskiej reprezentacyi Olimpijskiej, o polskich drużynach piłki nożnej, lekko-atletycznych i t. p. Fakty te ogromnie ważne w pojęciu europejskiego sportsmena są o tyle trudne z polskiej strony do odparcia, że agitatorzy niemieccy przytaczają konkretne dane w postaci rekordów narodowych niemieckich w biegach, skokach i rzutach, będących bez zaprzeczenia wyższymi od oficyalnych rekordów polskich.

Dla przeciwdziałania temu stanowi rzeczy Polski Komitet plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu zwrócił się do Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich o odpowiednią pomoc w przeciwakcyi drogą oparcia sportowych sentymentów społeczeństwa śląskiego o polskie związki sportowe, polską organizacyę centralną, polskie pisma sportowe, podręczniki i ten materyał agitacyjny, który mógłby podnieść w oczach Ślązaka godność i poziom sportu polskiego.

Do akcyi tej, którą Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich chętnie podejmie, Komisaryat Plebiscytowy przywiązuje, jak zaznacza, szczególną uwagę.

—o—

Hakatyści gdańscy przeciw Polsce.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Gdańsku radni centrowi, demokratyczni i demokratyczno-narodowi — dawniejsi wszechniemcy — oraz barmistrz naczelny Sahm **wystąpowali ostro przeciwko Polakom z powodu rozkładu jazdy** niedogodnego dla pasażerów, jadących z Gdańska do Berlina i odwrotnie, z powodu rewizyi cłowych i z powodu przepisów paszportowych. Narodowcy niemieccy czyli wszechniemcy odważyli się mówić o **„panowaniu polskiego knuta".** Wówczas socyaliści niezależni domagali się, by prawica wszechniemiecka **cofnęła tę obelgę,** wymierzoną przeciwko Polsce. Oczywista, pan Sahm jako przewodniczący **stanął po stronie obrażających Polskę.**

„Danziger Neueste Nachrichten" wystąpiły **przeciwko Niemcom** i przytaczając przepisy paszportowe i kolejowe niemieckie, regulujące komunikacyę między Gdańskiem i Niemcami, udowodniły, że **„surowość Niemiec względem Gdańska jest nie do opisania i nie do zrozumienia.** „Ta nielitościwość Niemiec względem Gdańska **„zabija stosunki gospodarcze Gdańska z Niemcami i pędzi Gdańsk w objęcia Polski".** Nowe przepisy paszportowe niemieckie dla Gdańska uniemożliwiają wszelki ruch podróżnych.

—o—

List z Mińska idzie do Warszawy przez Nowy Jork!

Jest rzeczą ogólnie znaną, że poczta nasza funkcyonuje bardzo źle i listy dochodzą **z wielodniowem opóźnieniem, albo nie dochodzą wcale nawet** w wielkich miastach, na prowincyi jest jeszcze gorzej. Oto list adresowany do Warszawy, nadany **2 stycznia u. r.** w Mińsku Litewskim, **wędrował 3 miesiące — przez Stany Zjednoczone** (na kopercie jest stempel poczty nowojorskiej!).

Dodać należy, że pomyłka była o tyle utrudniona, że **na kopercie były nalepione marki sejmowe, których nie można naklejać na listach** zagranicznych.

Mięso znów podrożeje!

Konferencya z rzeźnikami w Magistracie.

(T) Wczoraj wieczorem w jednej z mniejszych sal magistratu odbyły się narady między przedstawicielami tutejszych rzeźników a przedstawicielami magistratu krakowskiego.

... się o **podwyższenie i ustalenie cennika na mięso wołowe, cielęce i wieprzowe.** Magistrat reprezentowali radca Sawicki i radca Zawadzki. Rzeźnicy krakowscy zażądali ustanowienia cen dość wygórowanych a mianowicie ... 40 do 42 Mk. za kilogram wołowiny, 38 Mk. za kilogram cielęciny — co zaś do mięsa wieprzowego to rzeźnicy chcą się trzymać cen warszawskich podanych przed kilku dniami przez „Monitor warszawski" tj. 55 Mk za 1 kg. (20 do 22 Mk za funt rosyjski).

Magistrat jednak na te ceny (wołowiny i cielęciny) zgodzić się niemoże — gdyż słusznie twierdzi że wywołałyby one wzburzenie wśród konsumentów.

Rzeźnicy ze swej strony tłumaczą tę zwyżkę cen — niezwykle wygórowanemi cenami jakich żądają za żywą wagę hodowcy (tj. wieśniacy i wogóle producenci rolni). Żądają oni wreszcie by **rząd ustanowił cenę maksymalną żywej wagi** gdyż bez tego (jak twierdzą) nie mogą kategorycznie i na dłuższy okres czasu ustalić cen mięsa i innych wyrobów.

Przedstawiciele magistratu dyskutowali też nad kwestyą używania przez rzeźników mięsa wołowego i cielęcego do wyrobów masarskich (kiełbas, kiszek itp.). Aby zapobiedz nadużyciom i brakowi mięsa wołowego, które z powyższego powodu znika z jatek, magistrat będzie zmuszony wydać zakaz używania wołowiny i cielęciny do wyrobów masarskich.

Zebranie pracowników i służby krakowskiego Magistratu.

(T) Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem w głównej sali obrad w Magistracie odbyło się zebranie urzędników dyetaryuszy i służby tutejszego magistratu. Zebranie odbyło się przy licznem udziale interesowanych. W toku obrad wyłoniły się dyskusye w kwestyi niedomagania pracowników Magistratu. Pracownicy magistratu nie są dotąd należycie zorganizowani, przeto **okazała się niezbędna potrzeba utworzenia Związku zawodowego pracowników magistratu krakowskiego** i prowincyonalnych miast Małopolski. Zebranie uchwaliło utworzenie takiego związku. **Nadto uchwalono zjazd wszystkich delegatów Magistratu krakowskiego i innych magistratów Małopolski na dzień 24 maja w Warszawie.**

Nadto podczas zebrania zajmowano się kwestyą orgnizacyi gospodarczej pracowników magistratu i kwestyą pragmatyki służbowej.

Paskarze ziemniaczani na targu krakowskim

(T) Na wczorajszy targ przywiozło kilku sprzedających z okolic podmiejskich **większą ilość ziemniaków, aby tutaj sprzedawać je po paskarskich cenach, żądając za 1 klg. 12 K.**

Urzędnicy walki z lichwą wraz policyą skonfiskowali tym paskarzom **10 cetnarów metrycznych ziemniaków** i oddali je częścią miejskiej kuchni obywatelskiej przy placu Franciszkańskim, częścią zakładowi sieróą pod zarządem siostr miłosierdzia przy ul. Warszawskiej. Paskarzy pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

(T) **PRZYJAZD DELEGATA GAŁECKIEGO DO KRAKOWA** oznaczony na dnie najbliższe. P. Delegat będzie przyjmował we czwartek dnia 22 bm. w gmachu tut. starostwa.

MĄKĘ BIAŁĄ AMERYKAŃSKĄ będą wydawały konsumy i sklepy rejonowe od piątku 23 bm. po 25 dkg. na osobę za odłączeniem kuponu górnego Nr. 76 legitymacyi zbiorowej w cenie po 7 K 50 hal. czyli Mk. 5.25 za 1 kg.

W SPRAWIE URLOPÓW AKADEMICKICH. W uzupełnieniu komunikatu w sprawie urlopów akademickich zaznacza się, iż rozkazem M. S. Wojsk. odnaszącym się do natychmiastowego stawienia się w swoich oddziałach wszystkich oficerów i urzędników wojskowych urlopowanych na studya akademickie, są objęci również ci akademicy, którzy posiadają odroczenie służby wojskowej do październik br.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Przypomina się, że dzisiaj tj. we środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady Miejskiej posiedzenie organizującego się Komitetu pożyczki państwowej w Krakowie.

KONKURS NA POSADY W PAŃSTWOWYCH SEMINARYACH NAUCZYCIELSKICH. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że termin składania podań na konkurs na posady dyrektorów i nauczycieli państwowych seminaryów nauczycielskich b. zaboru rosyjskiego zostaje przedłużony do dnia 15 maja rb. Do podania należy dołączyć 1) życiorys 2) dokumenty stwierdzające dokładnie przebieg studyów. 3) dokumenty stwierdzające jakość i wymiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie, 4) nazwiska i adresy poważnych osób, na które może się kandydat powołać. Bliższe informacye o konkursie są podane w Nr. 41 „Monitora polskiego".

URZĄDZENIEM ŚWIĘCONEGO dla chorych i rannych żołnierzy zajęła się Ekspozytura Polskiego Czerwonego Krzyża dla Małopolski w Krakowie poświęcając wiele trudu i troski dla okazania żołnierzowi, że społeczeństwo nie zostawia go na uboczu, pamięta o nim i do swej rodziny zalicza. Za tę pracę gorliwą i troskę o naszych chorych Dowództwo Okręgu generalnego składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO. Wpłynęły następujące ofiary: M. Skolimowski 50 Mk, St. Miłaszewski 50 Mk., F. Zegadłowicz 50 Mk., Stł Wyrzykowski 50 Mk., N. Kowalski 25 Mk., O. Zeromska 20 Mk., Marya Begenhardt 16 Mk. 20 fen., Kap. J. Kozicki 20 Mk., Koło młodzieży w Suchowoli 235 Mk., 50 fen., 28 rubli; Józef Czarnowski 1000 Mk., Stefania Cumftówna i Elżb. Groenwelt 110 Mk., J. Dzięciołowski 1 Mk., Koło młodzieży Solec—Zdrój 35 Mk., Personal centr. stacyi radio tel. Warsz. 242 Mk. 50fg. Stow. szk. „Ochota" z Darnina 191 Kr. Dzieci szk. kop. Zagł. Dąbr. z Bolesława 132 Mk

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro „Miłosierdzie" Rostworowskiego, cieszące się niesłabnącem powodzeniem od premiery. Rolę Dziadówki odtworzy p. H. Czarnecka. We czwartek 22 „Nawrócenie kapitana Brassbounda" z pp. Bednarzewską, Brackim, Guttnerem, Sosnowskim Wasilewskim w rolach głównych. W piątek 23 wraca na afisz odroczona w pełni powodzenia „Lilla Weneda", w której rolę Rozy po raz pierwszy grać będzie p. L. Pancewiczowa reszta obsady tj. Kacicka Lilla, Rotter Gwinona, Sosnowski Derwid, Guttner Lech, Dobrański Ślaz, Orwid św. Gualbert nie zmieniona. W sobotę 24 premiera nowości Stef. Grabińskiego „Ciemnych sił" (Willi nad morzem).

Z TEATRU „BAGATELA". Wczorajsza premiera „Papierowego kochanka" wywołała ogromne zainteresowanie publiczności i żywe oklaski całej widowni. Podnoszono ogólnie istotna wartość sztuki i jej oryginalność. Świetna gra artystów pomysłowa reżyserya i wystawa zapewnia najnowszej sztuce Szaniowskiego trwały żywot na scenie „Bagateli" i pełne powodzenie u publiczności.

VI KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w „Bagateli" w niedzielę 25 bm. przedpołudniem i zawierać będzie w programie utwory Żeleńskiego, Noskowskiego i Karłowicza których partytury użyczyło dyrekcyi koncertów obywatelskie krak. Towarzystwo muzyczne, posiadające w swej bibliotece rzeczy niezmiernie cenne i ciekawe. Koncert niedzielny rozpocznie się o godz. 11 i pół przedpołudniem. Bilety od dzisiaj nabywać można przy kasie teatru.

III. PORANEK WAGNEROWSKI odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. w sali Tow. Lekarskiego. W programie głośna opera „Trystan i Izolda". Prelegentem dr Józef Reiss — w części ilustracyjnej: Ludwika Filipek-Jawerzyńska sopran, Alfred Rawicz (tenor) i prof. Stanisław Lipski (fortepian). Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

NOWALIE NA TARGU JARZYNOWYM. Na Placu Szczepańskim pojawiły się w większej ilości nowalie, ale oczywiście ze względu na ceny przeznaczone tylko dla paskarskich stołów. 1 tak mała wiązka szparagów kosztuje 15 koron, pęczek rzodkeiwki 8 koron, maleńka główka sałaty 3 korony, odrobina szpinaku 4 korony, a nawet skromny szczaw osiągnął cenę 3 korony za koszyczek.

(T) **POGRZEB GENERAŁA ROSYJSKIEGO SKŁAROWA.** Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbył się w Krakowie pogrzeb generała rosyjskiego Skłarowa z armii denikinowskiej, korpusu genenrała Bredowa. Kondukt wyruszył z kaplicy szpitala załogowego i przy dźwiękach muzyki wojskowej 13 pp. i asyście dwu plutonów piechoty wojsk p. a wreszcie przy licznym udziale żołnierzy armii Denikina, którzy w szeregach z wieńcami szli za trumną, na cmentarz rakowicki. Kondukt prowadził ksiądz prawosławny.

(T) **DALSZY CIĄG AFERY CERTYFIKATOWEJ.** W sprawie fałszowania certyfikatów przywozowych aresztowano 29-letniego Beno Urbacha pod arzutem współwiny fałszerstw popełnionych przez Stanisława Wołoszynowskiego, który umknął. Ostatnio wykryto że Wołoszynowski „prezrobił" pewien certyfikat opiewający 60 klg papieru listowego na certyfikat na perfumy i wyroby kosmetyczne wagi 4.000 kg. Oprócz tego aresztowano Leona Weiberga i Ozyasza Hammera.

(T) **UCIECZKA DO WARSZAWY.** P. Leontyna Urbanek zam. przy ul. Strzeleckiej 19, doniosła policyi, że syn jej z pierwszego małżeństwa Władysław Drozdowski l. 14 uczeń gimnazyalny zbiegł w niewiadomym kierunku kierunku prawdopodobnie do Warszawy.

Wykrycie spisku niemiecko-rosyjskiego przeciw Polsce.

Warszawa. (Tel. M.) Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi, że policya francuska aresztowała Alojzego Oznobissyna, b. członka Dumy rosyjskiej, pod zarzutem współudziału **w spisku rosyjsko-niemieckim, mającym na celu restauracyę monarchii absolutnej w Rosyi i zniesienie Polski i państw bałtyckich przy pomocy Niemiec.** Znaleziono przy nim **pełną walizkę dokumentów,** pisanych w języku **rosyjskim i niemieckim.** Policya dokumenty te skonfiskowała. Wraz z Oznobiszynem aresztowała cały szereg innych **osobistości ze świata rosyjskiego,** których nazwiska pozostają na razie **w tajemnicy.** Aresztowanie nastąpiło na polecenie **francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny.**

Wybuch pożaru w pędzącym pociągu

Lwów. (Tel. W.) Onegdaj w jednym z wagonów pociągu, idącego ze Lwowa do Warszawy, **wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny.** Katastrofa nastąpiła między stacyami Trawniki i Daszczów. Sygnały dawane przez pasażerów maszyniście, **nie odniosły skutku,** a tymczasem panika w wagonie rosła. Dopiero, kiedy pociąg przybył do najbliższej stacyi, ogień ugaszono.

Więcej niż połowa ozimin przepadła.

Warszawa. (Tel. M.) Minister rolnictwa Bardel, zainterpelowany przez dziennikarzy, jak się przedstawiają obecnie widoki urodzaju w Polsce, odparł: Więcej, **niż połowa ozimin przepadła wskutek mrozów w roku ubiegłym.** Żyto wszędzie zniszczone było złe, pszenica nieco lepsza. Małopolska do tego stopnia pozbawiona jest zapasów, że **brak jej nawet ziarna na zasiew i ziemniaków do sadzenia.** Lepiej jest w powiatach b. Kongresówki, sąsiadujących z Poznańskiem, najlepiej zaś w Poznańskiem i na Pomorzu. Poznańskie dostarczyło nam 5000 wagonów ziemniaków do sadzenia i 2000 wagonów zboża na siew, ale my **potrzebujemy dwa razy tyle.** Niestety i tę ilość trudno przewieźć wobec braku wagonów. Co się tyczy mięsa, posiadamy **6 milionów sztuk bydła,** przyrost naturalny wynosi 10 proc., my zaś używamy **dwa razy tyle.** Wobec tego ilość bydła **stale się zmniejsza.**

134 posiedzenie sejmu.

Ustawa o kasie chorych. — Ograniczenie sprzedaży alkoholu. — Walka z durem plamistym. — O przedstawienie celów wojennych na wschodzie.

Warszawa (PAT) Posiedzenie sejmowe stotrzydzieste czwarte, pierwsze po feryach Wielkanocnych w dniu 20 bm. o godz. 4 minut 20.

Po odczytaniu szeregu interpelacyi przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do dłuższych rozpraw **nad ustawą o kasie chorych.** W dyskusyi szczegółowej zabierali głos posłowie Żuławski (PPS) Kiernik (PSL) Bun przewodniczący komisyi przemysłowo-handlowej, Chaniewski (KPK), Rajca (LZR) oraz Rudnicki (LN). Wyjaśnień udzielił przedstawiciel min. pracy p. Turowicz oraz min. pracy Papłowski, który w imieniu rządu wniósł poprawkę, aby wszyscy urzędnicy, funkcyonaryusze p... owej **powołani nie na podstawie ugody najmu, lecz nominacyi, niezależnie od swego ...** ... W ... dalszej ... p. Pęplowski zaznaczył, że pro-

jekt pragmatyki służowej opracowany przez pod komisyę przy prezydyum rady ministrów określa termin dla urlopu spowodowanego potrzebą ratowania zdrowia **na rok**, a więc idzie dalej przed ustawą o kasach chorych, która tenże termin określa na 39 tygodni. Artykuł 61 pragmatyki zapowiada oprócz tego prawo opieki lekarskiej dla urzędników. Na propozycyę marszałka postanowiono ustawę odesłać do komisyi, która ma się utworzyć z pięciu posłów.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy **o ludowych szkołach rolniczych**. Odnośny projekt wraz z poprawką posła Matakiewicza (ZLN) w sprawie gruntów dla budynków szkolnych przesłano do komisyi rolniczej i oświatowej. Bez dyskusyi odesłano do komisyi ustawę o tymczasowej organizacyi **władz administracyjnych na obszarze b. Galicyi oraz ustawę o polskich statkach handlowych morskich.**

Nastąpiło sprawozdanie komisyi zdrowia publicznego o wnioskach nagłych w sprawie **sprzedaży wyrobów spirytusowych oraz wyrobów alkoholowych.** Referent zdrowia publicznego, poseł Moczydłowska (Z. L. N.) zgłasza komisyi zdrowia publicznego ustawę, która **ogranicza sprzedaż napojów alkoholowych,** zaprowadzając ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających więcej, niż 2 i pół procent alkoholu. Zakaz sprzedaży alkoholu, zawierającego **ponad 45 procent alkoholu upoważnia gminy wiejskie i miejskie do całkowitego zabronienia sprzedaży napojów alkoholowych** w obrębie ich granic. Prócz tego ustawa zakazuje sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych między innemi **małoletnim do lat 18. konsumentom, biorącym na kredyt lub za zastaw jakichkolwiek przedmiotów.**

Oprócz samej ustawy komisyi zdrowia publicznego zgłoszono rezolucyę, domagającą się stosownego pouczenia w szkołach niższych, średnich i wyższych oraz seminaryach nauczycielskich i duchownych **o szkodliwości alkoholu.**

Następnie rezolucya domaga się wezwania ministerstwa spraw wojskowych i naczelnego dowództwa, aby wydało zakaz **używania alkoholu w armii,** oraz wzywa rząd do przedłożenia ustawy **o odpowiedzialności za opilstwo.**

Po referencie pos. Moczydłowskiej przemawiali następnie za ustawą posłowie Zmitrowicz, Moraczewska, Woźnicki, Festerkiewicz, Balicka i inni.

Dalszą dyskusyę odroczono.

Obradowano następnie nad wnioskiem posła Diamanda w sprawie **zwalczania epidemii duru na wschodzie.**

Przedstawiciel ministerstwa zdrowia, Jaworski, wskazał, że wyjazd ministra Chodźki do Londynu **stoi w związku z tą sprawą.**

Nagłość wniosku uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek po południu.

Odczytano następnie wnioski nagłe, między innymi wniosek nagły posła Głąbińskiego, wzywający rząd do **przedstawienia celów wojennych na wschodzie.** Wniosek wskazuje, że rozpowszechniane są wiadomości, że **rząd polski zaciągnął zobowiązania wojskowe i polityczne w sprawie utworzenia niepodległej Ukrainy pod rządem Petlury.** Przyjęcie takich zobowiązań wypaczyłoby w zupełności nasze cele wojenne i sprowadziłoby niebezpieczne komplikacye. — Skutki takiej polityki sprowadziłyby nadto osłabienie naszej pozycyi międzynarodowej i nadwątpliłyby spójnię wewnętrzną narodu. Nie domagając się szczegółowego wyjawienia warunków pokojowych, uważają podpisani za niezbędne wyjaśnienie ze strony rządu zasadniczych celów wojny, na wschodzie prowadzonej.

Posiedzenie konwentu seniorów.

Warszawa (tel. M.). Konwent seniorów zajmował się dzisiaj zarzutami, podnoszonymi przeciw poszczególnym posłom i postanowił przeprowadzić w tej sprawie **śledztwo na terenie sejmowym.** Posłowie wielkopolscy domagali się przeniesienia święta 3 maja z poniedziałku na niedzielę. Rozstrzygnięcie ostateczne **nie nastąpiło.** Ustalono, że posiedzenia piątkowe i sobotnie poświęcone będą rozprawom nad budżetem.

Konferencya w sprawie papieru dla prasy

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: W środę w ministerstwie przemysłu i handlu odbędzie się konferencya w **sprawie braku papieru.** Rząd podjął się zaopatrzyć prasę polską **na terenach plebiscytowych** w papier, jak również dostarczać papieru dla **prasy polskiej w Gdańsku.** Tymczasem produkcya papieru **nie wystarcza na pokrycie minimalnego zapotrzebowania.** W konferencyi wezmą udział **przedstawiciele** pism byłej Kongresówki, **Małopolski** i na Śląsku.

Polska niema zamiaru okupowania terenów niemieckich.

Warszawa. (Tel. M. Tutejsze sfery miarodajne dementują wiadomość, podaną przez „Vossische Ztg." o **rzekomym zamiarze rządu polskiego okupowania terytoryum niemieckiego** w razie niespełnienia przez Niemcy zobowiązań wobec Polski. **Wiadomość ta jest najzupełniej pozbawiona podstawy.**

—o—

Zaniechanie importu tytoniu do Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Ze sfer, zbliżonych do ministerstwa skarbu informują, że rząd nosi się z zamiarem **zaniechania dalszego importu tytoniu z zagranicy,** gdyż milionowe zakupy surowca tytoniowego wpływają **ujemnie na kurs naszej waluty.** Natomiast zarząd monopolu tytoniowego poświęci całą swą uwagę **uprawie tytoniu na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej** i na terytoryach ukraińskich, okupowanych przez nasze wojska.

Lokomotywy i mąka dla Polski.

Gdańsk. (PAT) W zeszłym tygodniu przybył tutaj statek polsko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi morskiej o pojemności 5280 ton. Statek ten przywiózł **27 lokomotyw i mąkę dla Polski.**

Wybory do czeskiej konstytuanty.

Praga (PAT) Pierwsza część skrutynium oddanych głosów w **13 okręgach**, w których wybrać się ma 220 posłów ustalił wybór 150 posłów. Druga część skrutynium zadecyduje o reszcie mandatów z tych okręgów. Z pośród wybranych jest **43 Niemców i 110 Czechów.**

Według pism niemieckich spodziewany jest po ukończeniu drugiej części skrutynium stosunek następujący: **151 posłów czeskich, 69 posłów niemieckich.** Pod względem przynależności partyjnej stosunek byłby następujący: czescy socyalni demokraci (odłam skrajny tj. bolszewicki) **50 mandatów,** zwolennicy posła Modracka 3 mandaty, narodowi socyaliści 13, klerykali 22, narodowi demokraci z obozu Kramarza 19, agraryusze 29, partya kupiecko-rzemieślnicza 5.

Wybory na Słowaczyźnie przy pomocy wojska.

Cieszyn (PAT) Ze Słowaczyzny niema jeszcze dokładnych danych i wyborach. Wiadomo tylko, **że rząd skoncentrował na Słowaczyźnie żołnierzy i przy ich pomocy utracił najsilniejszą partyę słowacką, zwolenników ks. Hlinki.** Żołnierze głosowali na listę socyalistyczną wskutek czego zyskała ona blizko połowę mandatów na Słowaczyźnie.

Ujęcie sprawcy okradzenia kasy sądu wojskowego.

Warszawa. (Tel. M.) Śledztwo w sprawie okradzenia kasy sądu wojskowego w Warszawie zakończyło się **aresztowaniem podporucznika Ludwika Kłosowskiego,** pełniącego funkcye sekretarza sądu. Śledztwo wykazało, że właściwe nazwisko Kłosowskiego brzmi **Władysław Panczuszyn.** Uwięziony pochodzi ze Lwowa, gdzie brat jego, **subjekt firmy Motylewski i Krzyszkowski,** doszedł nielegalną drogą do pieniędzy i zamierzał właśnie wybrać się w podróż do Ameryki. **Obu braci aresztowano.**

Pierwsza partya okrętów niemieckich dla Francyi.

Lyon. (PAT) Radio. Z Cherbourg donoszą, że **krążownik niemiecki „Kolberg" oraz 7 łodzi torpedowych** odpłynęło z wysp Scilly do Cherbourga, dokąd przybędą 24 kwietnia. Okręty te **przeznaczone dla marynarki francuskiej,** będą eskortowane przez parowiec „Ceuta", który po wpłynięciu ich do przystani, zabierze na swój pokład ich załogę, aby odwieść ją z powrotem do Niemiec.

Uzdolnionej

Panienki miejscowej

do sklepu poszukuje

S. Debelska, Kraków

Floryańska 2. 1031

SPRZEDAM DOM PARTEROWY 7 ubikacyi z ogrodem owocowym z odstąpieniem mieszkania, pokoju z kuchnią i sklepu z urządzeniem ewent. z towarem. Gotówka potrzebna 110.000 marek. Wiadomość: Podgórze, Trauguta 11 w sklepie. 1034

SKRADZIONO 25 marca ogiera gniadego lat 17 i klacz czarną lat 5 małej miary (tylna noga nad koroną znaczona biało). Kto poda wskazówki, otrzyma 3.000 marek wynagrodzenia. Jędrzej Paczut, Kostrze koło Dębnik. 1029

Administratora (ki)

obeznanego(nej) z działem ogłoszeń.

Praktykanta i kursora

poszukujemy zaraz. Zgłoszenia do „Reklamy Polskiej", Sławkowska 30, I p. 1027

MIGRAENOL SPIESS

PROSZKI PRZECIW BÓLOWI GŁOWY

Warsz. Tow. Akc. Handlu Tow. Apt.

dawniej „ZJEDNOCZENI APTEKARZE" i

LUDWIK SPIESS i SYN

MIGRAENOL SPIESS pakow. po 6 opł. w płaskiem pudełku wygodnem do noszenia w kieszeni.

Jeden proszek MIGRAENOL SPIESS usuwa szybko ból głowy.

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 900

Marchew

w każdej ilości po 3 k za 1 kg do nabycia w sklepie **P. Wirstiuka, Podgórze, Brodzińskiego 4.** 1017

Kasy kontrolne

Maszyny do pisania

Rolki kuponowe do sprzedania, naprawę i przeróbki przyjmuje **Juliusz Hecker, św. Marka 26.** 1022

Wydział Powiatowy w Tomaszowie Lubelskim

poszukuje

rutynowanego rachmistrza

ze znajomością skarbowości powiatowych związków komunalnych. Wynagrodzenie równorzędne z VII. kategoryą płac urzędników państwowych. Oferty wraz z odpisami świadectw praktycznych i warunkami składać do Wydziału Powiatowego w Tomaszowie Lubelskim. 1028

„CONSERVOL"

do konserwowania jaj, najlepszą farbkę w płynie do bielizny, knoty do lamp, szczotki ryżowe, kalafonię, farbę do farbowania materyi „Perkun" poleca 1030

T. MĘŻYK, KRAKÓW, Plac Szczepański 8.

BUCIKI PŁÓCIENNE

czyści dobrze **„Pumitol"** (kamień).

Do nabycia w składach i perfumeryach.

Cena 5 Marek.

Sprzedaż hurtowna

SKŁAD FABRYCZNY CENTRALNEGO LABORATORYUM

Kraków, Sienna 12. 958

Zdrową i czystą cerę

otrzymuje się przez stałe używanie mydła toaletowego

„NARCYZ"

Mydło „Narcyz" **zawiera około 90% tłuszczu, odznacza** się bezwzględną czystością **składników, jakoteż nader miłym** i subtelnym zapachem. Ponadto **poleca** się tej samej produkcyi mydło niezrównanej jakości **Liliowo-mleczne**, jakoteż mydła kosmetyczne **Nr. 710 i Kosmos.** 741

Wzory i oferty wysyła na życzenie odwrotną pocztą

Biuro sprzedaży fabryki wyrobów chemicznych i kosmetycznych „Erzet" na Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ul. Zielona 12.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

obecnie na podstawie zmienionego statutu

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY, Towarzystwo akc. we Lwowie

podwyższa kapitał akcyjny

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24 stycznia 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 12 lutego 1920 L. 12643/20

z 20,000.000 koron na 50,000.000 koron

przez emisyę nowych 75 000 sztuk akcyi po koron 400 imiennej wartości

Emisya powyższa ma być przeprowadzona na mocy powyższych uchwał

w trzech seryach po 10,000.000 koron

czyli po 25.000 sztuk akcyi po koron 400 wartości imiennej. Subskrypcya pierwszej seryi w kwocie 10,000.000 koron zakończyła się w dniu 15-go marca b. r. i została wniesionemi zgłoszeniami pokrytą z poważną nadwyżką.

Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcyę

drugiej i trzeciej seryi łącznie t. j. dalszych 20,000.000 K, czyli 50.000 sztuk akcyi po 400 K im. wartości.

Prawo poboru akcyi z tych obu seryi przysługuje posiadaczom akcyi dawniejszych pięciu emisyi z lat 1910 do 1919, o ile go już w czasie subskrypcyi pierwszej seryi nie wykonali w tym stosunku, że na każde cztery akcye dawniejszych pięciu emisyi przypadają dwie akcye nowej emisyi, czyli po jednej akcyi z każdej seryi. Kurs emisyjny wynosi:

dla dawnych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru w term. zakreślonym po K 450 za sztukę, zaś dla nowych akcyonaryuszy po K 520 za sztukę,

dla jednych i drugich z doliczeniem 5 procent odsetek od dnia 1 stycznia 1920.

Nowe akcye uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi wedle terminu ich zgłoszenia.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcye.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień 15 maja 1920 r.

Wpłaty uskuteczniać można:

w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5

oraz we

Filiach Banku w Krakowie, Plac Maryacki 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 58 (róg ul. Szopena)

w Banku Kredytowym w Warszawie. Mazowiecka 9

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu

w Banku Handlowym w Poznaniu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.